

# Demokratyczna Republika Konga znów spłynęła krwią

2 kwietnia 2015

W latach 2014-2016, zgodnie z kalendarzem wyborczym w Afryce powinny odbyć się 52 głosowania, parlamentarne i prezydenckie, z czego 25 to wybory prezydenckie. To wielka szansa na wprowadzenie istotnych zmian w dotychczasowych trendach rozwojowych Afryki, lecz równocześnie widmo powrotu starych koszmarów nękających ten kontynent przy tych okazjach: fałszerstw, przewrotów i rozpraw z opozycją. By uniknąć tego widma z inicjatywy Międzynarodowej Federacji dla Praw Człowieka (FIDH) ponad 100 afrykańskich i międzykontynentalnych organizacji obywatelskich rozpoczęło kampanię „Mój głos się liczy”. Działania te obejmują szereg inicjatyw związanych z wystąpieniami publicznymi, działaniami w terenie i politycznym wsparciem prawnym przed każdymi wyborami, które będą miały miejsce w Afryce do 2017 roku.

Wybory prezydenckie w Demokratycznej Republice Konga zaplanowano na 2016 rok. Zgodnie z konstytucją nie będzie mógł stanąć do nich urzędujący prezydent, Joseph Kabila, który wraz z wyłonieniem nowego elekta zakończy swoją drugą i ostatnią kadencję. Jeżeli plan ten zostanie wypełniony bez zastrzeżeń będzie to oznaczało zakończenie 19-letniego okresu z historii DR Konga, kiedy urząd ten zajmowali przedstawiciele rodziny Kabilów. W kraju wyniszczonym przez trwające przez ostatnie kilkanaście lat wojny z udziałem wielu podmiotów zewnętrznych, w kraju ubogim, mimo swych bogactw naturalnych, i wykorzystywanym przez wewnętrzne sieci korupcyjne i różnorakie ambicje, nadchodzący plebiscyt to nadzieja na zaprowadzenie długo wyczekiwanych zmian. Od początku 2015 roku kongijska opinia publiczna zaczęła obserwować jednak trudno wytłumaczalne ruchy legislacyjne, które przypominały do pewnego stopnia scenariusz jaki rozegrał się przed kilkoma miesiącami w Burkina Faso.

5 stycznia 2015 roku kongijski rząd skierował do parlamentu projekt ustawy o zmianie prawa wyborczego. Znalazł się w niej zapis, że lista wyborcza „powinna być aktualizowana z należytym uwzględnieniem zmian demograficznych i tożsamości mieszkańców”. W sensie logicznym był to postulat racjonalny, jednakże jego interpretacja, która wkrótce poruszyła kongijskie społeczeństwo mówiła o konieczności przeprowadzenia spisu ludności jako warunku wstępnego dla wszystkich nadchodzących wyborów parlamentarnych i prezydenckich. Demokratyczna Republika Konga liczy sobie blisko 2,5 mln km kwadratowych powierzchni i ponad 71 milionów mieszkańców. Nadal pozostaje obszarem niestabilnym nękanym przez przemoc i wpływy niedawnych warlordów. Biorąc pod uwagę te warunki, szacuje się, że spis ludności zapisany w ustawie zająłby nawet cztery najbliższe lata. Oznaczałoby to konieczność odłożenia wyborów prezydenckich na kolejne lata i przedłużenie trwających kadencji. Joseph Kabila piastujący najwyższy urząd w państwie od 2001 roku w sztuczny sposób mógłby wydłużyć okres swojego urzędowania o następne 2-3 lata.

Kiedy kongijski parlament rozpoczął rozpatrywanie ustawy dotyczącej spisu ludności, opozycyjne partie polityczne i przedstawiciele społeczeństwa obywatelskiego wielokrotnie wyrażali sprzeciw. Opozycja próbowała zorganizować marsz oraz bojkot sesji parlamentarnych. Po kontrowersyjnym przyjęciu ustawy przez Zgromadzenie Narodowe w dniu 17 stycznia 2015 roku z ław opozycyjnych zaczęły dobywać się głosy o „zamachu stanu”; na ulice wyszli demonstranci, aby wyrazić sprzeciw wobec demolowania kalendarza wyborczego.

W poniedziałek 19 stycznia 2015 roku demonstracje przeciwko przyjęciu projektu o zmianie prawa wyborczego przerodziły się w konfrontacje z policją, zwłaszcza na ulicach Kinszaszy. Kongijskie oddziały policji użyły ostrej amunicji by rozprędzić demonstrantów, potwierdza to niskie standardy w zakresie ochrony praw człowieka, łamanego otwarcie nawet na ulicach stolicy DRK. Obszar wokół Zgromadzenia Narodowego został

całkowicie odcięty przez setki policjantów i żołnierzy, po to aby demonstranci nie mogli dotrzeć do izby parlamentu. Protestujący natomiast stworzyli barykady w kilku dzielnicach mieszkaniowych miasta; niektóre z nich zostały zdobyte. Odnotowano przypadki plądrowania sklepów, w tym w dużej mierze należących do chińskich właścicieli, uważanych za wsparcie dla obecnego reżimu. Ludzie gromadzący się na ulicach komunikowali się ze sobą za pomocą internetu, sieci społecznościowych i wiadomości tekstowych. Świadom potencjału tych narzędzi rząd Kabili zablokował je, a dwa dni później, 21 stycznia nieosiągalnym było również Radio France Internationale (RFI). Rząd Kabili kneblując wolność przepływu informacji ponownie wpisał się w standardy obowiązujące w wielu innych afrykańskich krajach, takich jak Malawi, Zimbabwe i Zambia, gdzie rządzący establishment utrzymuje, że w pewnych przypadkach internet i telefon zagrażają bezpieczeństwu publicznemu.

W trakcie czterodniowych wystąpień zginęło według różnych rachub od 42 do 48 osób, a wśród zabitych znalazł się 14-letni chłopiec i jeden policjant. Kule nie oszczędzały nikogo. Zginął również Christian Basila, pracujący jako murarz i ochroniarz mężczyzna, sam niezaangażowany w protesty, udał się w czasie ich trwania do sklepu by zakupić leki. Niestety. dosięgła go kula wystrzelona przez policjanta. Reporterzy The Guardian spotkali rozpaczającą Hortense Basila, która bolała po stracie syna: „Moje dziecko – krzyczała – kiedy zobaczę je ponownie!? O mój Boże. Czy mogą oddać mi moje dziecko z powrotem? Jesteśmy biednymi ludźmi. Co zrobiliśmy?”.

W piątek, 23 stycznia 2015 roku po niegasnących protestach projekt spisu powszechnego został zablokowany przez senat. Przewodniczący senatu, Léon Kengo Wa Dondo powiedział, że decyzja była podyktowana „wysłuchaniem głosu ulicy”. Martin Fayulu, przewodniczący partii Zobowiązanie na rzecz Demokracji Obywatelskiej, uważa, że pomimo porażki w senacie Kabila będzie próbował innych metod, aby zyskać na czasie, takich jak

zorganizowanie wyborów lokalnych i dzielenie opozycji. Albert Moleka, lider Unii na rzecz Demokracji i Postępu Społecznego, największej opozycyjnej partii w DRK, również podejrzewa, że głosowanie w senacie nie zakończy okresu niestabilności. Zapytany, czy prezydent wybierze walkę lub ucieczkę po takim kryzysie Moleka odpowiedział: „Dwa tygodnie temu, powiedziałbym ci jeszcze, że Kabila będzie cenił własne życie. Ale po tym, co się stało w tym tygodniu, trzeba patrzeć na to jak wiele było ofiar. Chciałbym powiedzieć, że 48 zabitych zmieni wiele rzeczy, ale nie można tego powiedzieć. Liczba 48 jest równa jednego artykułu ustawy. Myślę, że będzie walczył do końca”.

Oskarżenie te odrzucił rzecznik rządu, Lambert Mende, który podkreślał, że celowo zwiększa się bilans ofiar, a służyć to ma celom politycznym: „Opozycja i organizacje pozarządowe podejmują wszystkie środki zdyskredytowania rządu”. Zaprzeczył również, że policja otworzyła ogień do nieuzbrojonych demonstrantów: „To jest kłamstwo. Zginęli w ramach ochrony własności prywatnej, w momencie kiedy zostali przyłapani na grabieży, lub wtedy gdy próbowali wtargnąć do parlamentu, a policja odparła ich atak”. Rzecznik kongijskiego rządu zaprzecza również, że Kabila ma ambicje utrzymania władzy w przyszłym roku: „To jest fałszywe oskarżenie. Prezydent Kabila nigdy nie powiedział mi, że chce kandydować na trzecią kadencję. Jest zapisane w konstytucji, że nikt nie może tego zrobić trzy razy, a on będzie respektował konstytucję”.

Dwa miesiące po demonstracjach, w których według organizacji praw człowieka zginęły co najmniej 42 osoby, kongijski rząd podjął kolejną inicjatywę, która przydaje jego przeciwnikom argumentów, że faktycznie dąży on do destabilizacji w celu umocnienia swojej pozycji. Oficjalnie zażądał w marcu wycofania tysięcy żołnierzy sił pokojowych ONZ z granic Demokratycznej Republiki Konga, twierdząc, że jest gotowy do przejęcia „pełnej odpowiedzialności za swoje bezpieczeństwo”. Stało się to za pośrednictwem ust ministra spraw zagranicznych

DRK, Raymonda Tshibandy, który wezwał członków rady ONZ do uszanowania „uzasadnionych aspiracji” Demokratycznej Republiki Konga. Tshibanda oznajmił, że jego kraj osiągnął poważny postęp polityczny i gospodarczy i udało mu się uzyskać przewagę nad rebeliantami z ludu Hutu oraz Demokratycznymi Siłami Wyzwolenia Ruandy, oskarżanymi o podżeganie niepokojów we wschodniej części kraju.

Misja ONZ została rozmieszczona w DRK w 1999 roku i składa się z około 20000 żołnierzy. Martin Kobler, szef misji stabilizacyjnej ONZ w DRK (MONUSCO), ostrzegł, że redukcja kontyngentu sił międzynarodowych w tym kraju powinna przebiegać stopniowo. Zachowanie umiaru pomoże w zminimalizowaniu prawdopodobieństwa wystąpienia ponownych aktów przemocy, które w ostatnim dziesięcioleciu należały do jednych z najbardziej krwawych na świecie. „MONUSCO nie pozostanie w DRK na zawsze – uspakaja Kobler – „zadaniem jej jest osiągnięcie stabilności poprzez ustanowienie funkcjonalnych, profesjonalnych i odpowiedzialnych instytucji państwowych szanujących praktyki demokratyczne”.

Przeciwnymi wobec nowego rządowego planu Kabili jest prawie 180 grup społeczeństwa obywatelskiego w DRK, które na odwrót, zaapelowały o wzmocnienie uprawnień misji ONZ celem zapewnienia pokoju na czas nadchodzących wyborów oraz ostatecznego zakończenia niepokojów na wschodzie kraju. Pozbycie się misji stabilizacyjnej, czyli potrzeba zgłaszana przez ministra Tshibandę, może wydać się odpowiedzialna i niezależna – jednostkom oddalonym od miejscowych problemów, kojarzyć się może nawet z dbałością o suwerenność i spójność terytorialną państwa – jednakże DRK nadal pozostaje niespójna, w kraju tym nie ma odpowiedzialnej administracji ani przestrzeganych reguł; są za to nie rozładowane napięcie, korupcja i pozostałości gospodarki wojennej oparte na zasysaniu bogatych zasobów naturalnych. Ponowna destabilizacja kraju w następstwie przedwczesnego wycofania MONUSCO, dałaby asumpt do podtrzymania urzędującej administracji, przynajmniej

do czasu zażegnania nowopowstałego wówczas kryzysu; lęk przed reanimacją tego zagrożenia jednoczy wobec rządu opozycję polityczną.

Według ONZ, dziesiątki tysięcy ludzi zginęło w lutym i marcu 2013 roku, a ponad 100 tysięcy opuściło swoje domy, podczas starć między rebeliantami M23 a kongijskim wojskiem na wschodzie DRK.

Autorstwo: Damian Żuchowski

Zdjęcie: MONUSCO

Dla „Wolnych Medów”

## **BIBLIOGRAFIA**

1. DRC: 42 already dead in protests against the proposed electoral law

<https://www.fidh.org/International-Federation-for-Human-Rights/Africa/democratic-republic-of-congo/16850-drc-42-already-dead-in-protests-against-the-proposed-electoral-law>.

2. Has DRC's Kabila revealed his true colors?

<http://demdigest.net/blog/drcs-kabila-revealed-true-colors/>

3. Aaron Ross „Hundreds still detained after Congo protests as Kabila gets tough

<http://www.reuters.com/article/2015/02/10/us-congodemocratic-politics-idUSKBN0LE1IR20150210>

4. Congo parties say doubts over Kabila intentions hurting coalition

<http://www.reuters.com/article/2015/03/11/congodemocratic-politics-idUSL5N0WC3SW20150311>

5. Timo Mueller „MONUSCO: Kobler's likely departure signals post-FIB era for peacekeeping in Congo”

<http://africanarguments.org/2015/02/25/monusco-kobblers-likely-departure-signals-post-fib-era-for-peacekeeping-in-congo-by-timo-mueller/>

6. MONUSCO's mandate must be strengthened before the elections  
<http://reliefweb.int/report/democratic-republic-congo/monusco-s-mandate-must-be-strengthened-elections>

7. La RDC chasse la MONUSCO!  
<http://afrique.kongotimes.info/rdc/politique/9145-rdc-chasse-monusco-tshibanda-conseil-securite-moment-venu-pour-assumer-pleinement-responsabilites-quant.html>

8. Hier au Conseil de sécurité de l'ONU sur la RDC: R. Tshibanda contre M. Kobler  
<http://groupe.lavenir.org/hier-au-conseil-de-securite-de-lonu-sur-la-rdc-r-tshibanda-contre-m-kobler-la-monusco-en-route-vers-un-nouveau-mandat/>

9. Congo protests expose weakness of Kabila's coalition  
<http://www.reuters.com/article/2015/01/26/us-congodemocratic-politics-idUSKBN0KZ2DB20150126>

10. 36 Tote nach Protesten gegen Präsident Kabila in der Demokratischen Republik Kongo  
<http://de.globalvoicesonline.org/2015/02/01/36-tote-nach-protesten-gegen-prasident-kabila-in-der-demokratischen-republik-kongo/>

11. David Smith, Grief and anger in Congo follow violent protests against Joseph Kabila  
<http://www.theguardian.com/global-development/2015/jan/26/democratic-republic-congo-protests-joseph-kabila>

12. Congo archbishop calls for peace from authorities amid anti-Kabila rallies  
<http://www.theguardian.com/world/2015/jan/21/dr-congo-archbishop-peace-call-anti-kabila-protests>

13. Yaa-Lengi Ngemi, Repression in the Democratic Republic of Congo: Joseph Kabila Attacks and Brutalizes Civilians  
[http://www.huffingtonpost.com/yaalengi-ngemi/repression-in-the-democra\\_b\\_6512092.html](http://www.huffingtonpost.com/yaalengi-ngemi/repression-in-the-democra_b_6512092.html)